



Szanowni Państwo,

wraz ze śmiercią Daniela Dessì świat operowy pogrążył się w żałobie. Bo nie tylko kolebka opery – Włochy – opłakuje tę wybitną Włoszkę... Potrafiła, jak niewielu się to udaje, wskrzesić ideał prawdziwej Divy Operowej, który odszedł, jak mogło się wydawać, wraz z Marią Callas.

Wiele je z resztą łączyło... Uroda, styl, perfekcjonizm...

I ten głos... Niebywały... O szlachetności i czystości prawie niewystępujących w naturze. O skali i barwie pozwalającej na wiele, zaś przy wsparciu fenomenalną techniką – wręcz na wszystko. Od lekkich partii koloraturowych po repertuar *par excellence* dramatyczny.

Do tego miała to coś, co ma niewielu śpiewaków, a co jest swoistą „wisienką” na wokalnym torcie – rozpoznawalność głosu. Wystarczało zaledwie parę taktów, czasem zaledwie kilka nut, by od razu można było poznać, że to Ona – Primadonna Assoluta.

Świat muzyczny poniósł ogromną stratę...

Dyrektor Teatru Wielkiego - Opery Narodowej